

Kto okłamuje społeczeństwo?

"Nie chodzi o sytuację gospodarczą i społeczną lecz o planowe demontowanie Solidarności". /L. Wałęsa/

Dziś, 7.08, rano, obudziły nas złowieszcze komunikaty Polskiego Radia, które "informowało" o zerwaniu rozmów między Komisją Rządową d/s Związków Zawodowych a przedstawicielami NSZZ "Solidarność". Informacja o tyle nieprawdziwa /żeby nie powiedzieć kłamliwa/, że przedstawiająca w niewłaściwym świetle sam przebieg obrad i przyczyny ich zerwania. Oczywiście spiker PR odzytał komunikat PAP, która została upoważniona do przekazania wiadomości przez... właściwie przez kogo? Znając dotychczasowe praktyki można przypuszczać, że przez rząd, a konkretnie przez jego rzecznika. Znow więc rząd jest odpowiedzialny za wzrost napięcia społecznego w kraju. Wszyscy usłyszeliśmy, jak to "Solidarność" uraziła rząd zrywając, "jednostronnie" rozmowy i że ten czuje się obrażony. Znow nielismy do czynienia z demagogicznym oświadczeniem, które miało przede wszystkim na celu demontowanie "Solidarności" i podważanie zaufania związku w społeczeństwie. Należy więc przedstawić prawdziwy przebieg wydarzeń.

NSZZ "Solidarność" przyjechał na rozmowy z rządem mając nadzieję na uzyskanie odpowiedzi w następujących sprawach: 1/nadanie właściwych pełnomocnictw społecznym komisjom kontroli zaopatrzenia w żywność, 2/niezwłocznego powołania urzędu pełnomocnika rządu do spraw pomocy żywnościowej, 3/przywrócenia ustalonych racji na mięso, 4/przywrócenia pierwotnej postaci projektowi ustawy o związkach zawodowych przygotowanemu przez zespół Rady Państwa, 5/zaprzestania kampanii przeciwko samorządom pracowniczym, 6/uzależnienia podjęcia jakichkolwiek działań w sprawie reformy cen od akceptacji społeczeństwa, 7/dostępu "Solidarności" do środków masowego przekazu. W wyniku rozmów strona rządowa nie zgodziła się, by "Solidarność" miała dostęp do kontroli rozdziału żywności. M. Rakowski uważał, że jest to sprawa polityczna. W pozostałych kwestiach także nie osiągnięto pełnego porozumienia. W zamian za to strona rządowa przedstawiła następujące żądania pod adresem "Solidarności": 1/zaprzestanie strajków, 2/poprzeć rządową podwyżkę cen, 3/"Solidarność" ma włączyć się do walki ze spekulacją, 4/"Solidarność" ma wpłynąć na wzrost wydobycia węgla, 5/zaprzestanie propagandy przeciwko rządowym projektom ustaw, 6/Solidarność ma zaprzestanie obrony więźniów politycznych, 7/Solidarność powinna potępić obronę więźniów politycznych. Oczywiście delegacja "Solidarności" nie mogła przystać na te propozycje bez uprzedniej konsultacji. Zaproszono więc stronę rządową na obrady KKP. Następnie przystąpiono do formułowania komunikatu. Jednak w przedstawionym "Solidarności" tekście znalazły się poprawki, które w zasadniczy sposób zmieniały treść poprzednich ustaleń. Z komunikatu wynikało, że Związek jest zadowolony z przebiegu rozmów. "Solidarność" oczywiście nie mogła przystać na tak sformułowany tekst i zaproponowała bardzo krótki komunikat, który mówiłby o odbyciu rozmów, natomiast nie informowałby o ustaleniach do których przecież nie doszło. Rząd z tym się nie zgodził i uznał rozmowy za zakończone. Nie było więc jednostronnego zerwania obrad i obrazy rządu. Jest to wymysł PAP-a mający na celu dalsze wzniecanie napięcia w kraju. Natomiast przedstawione przez M. Rakowskiego żądania wobec Solidarności są niczym innym jak tylko ograniczeniem jego działalności i próbą wywarcia na niego presji. Z kolei zaproszenie członków KKP do obejrzenia zarekwirowanych NSZZ RI "Solidarność" wydawnictw jednoznacznie świadczy jak rząd realizuje idee praworządności i wolności słowa.